Nr 261. Kraków, Czwartek 10 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wybuch prochowni.

Uchwały Rady m. Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa toczyły się obrady, wywołane sobotnim wybuchem prochowni w Podgórzu. Prezydent Leo, oddawszy przewodnictwo wiceprezydentowi Saremu, przedstawił szereg wniosków, opracowanych przez prezydyum. Uzasadniając te wnioski, zaznaczył prezydent, że wedle urzędowego komunikatu sfer wojskowych wybuch prochowni mógłby był sprowadzić nieobliczalne wprost szkody, gdyby cztery magazyny, tam się znajdujące, jeszcze trochę bliżej siebie były umieszczone. Niebezpieczeństwo, jakie z tytułu tego sąsiedztwa grozi Krakowowi i Podgórzowi, jest bardzo wielkie. Z powodu tego mowca razem z burmistrzem m. Podgórza poczynił wczoraj osobiste kroki u władz wojskowych, aby do odbudowania zniszczonych sobotnim wybuchem prochowni w tem samem miejscu nie dopuścić. Od generała głównodowodzącego i zastępcy komendanta twierdzy otrzymał prezydent zapewnienie, że władze wojskowe wszystko uczynią, aby postępować w tej sprawie wspólnie i zgodnie z reprezentacyą obu miast; wojskowości bowiem zależy na dobrych stosunkach z miastem a załatwianie tej sprawy jest warunkiem tych dobrych stosunków.

Dotychczasowe położenie magazynów i prochowni jest tego rodzaju, że oba miasta mogą być na szwank narażone. Leżą one za blisko. Stan dzisiejszy nie jest do utrzymania. Przywrócić należy stosunki, jakie istniały przed wybudowaniem tych prochowni. Nad sprawą tą radzi równocześnie Rada m. Podgórza, zawiadomione też zostały obie reprezentacye powiatowe, sądzić więc należy, że akcyi tych czterech czynników uda się rzecz przeprowadzić. Miasto jest powstrzymywane sztucznie przez pierścienie fortyfikacyjne w rozwoju swoim, a jeżeli tak jest, niechaj ono będzie przynajmniej wolne od niebezpieczeństwa. Prezydent przedstawia następujące wnioski:

1) Rada miasta uchwali wysłać deputacyę do tronu z prośbą, aby cesarz, jako najwyższy wódz armii, wydał zarządzenie, zabezpieczające na przyszłość miasto Kraków od groźnego niebezpieczeństwa, wynikającego z istniejących w najbliższem sąsiedztwie Krakowa i Podgórza licznych prochowni i magazynów amunicyjnych;

2) Uprasza się prezydenta miasta, aby w powyższej sprawie zwrócił się o współdziałanie do Rady miejskiej podgórskiej oraz Rad powiatowych wielickiej i krakowskiej;

3) Wysłać w powyższej sprawie petycyę do parlamentu i interesowanych ministerstw z wyrażeniem żądania, aby bezwłocznie przyznano z funduszów państwowych pełne odszkodowanie wszystkim dotkniętym ostatnią katastrofą;

4) Wysłać telegraficzny protest do ministerstwa wojny i obrony krajowej i min. Galicyi przeciw odbudowaniu zburzonych prochowni.

R. m. Konopiński podnosi, że ciężary, jakie służba wojskowa na obywateli nakłada, są i tak już bardzo wielkie; żądać więc należy, aby ciężarów tych niepotrzebnie nie zwiększano. Tymczasem w zarządzie centralnym armii pozostały jeszcze reminiscencye z tych czasów, gdy służba wojskowa była przymusową, gdy armia nie miała charakteru powszechności, charakteru ludowego. Administracya wojskowa w odniesieniu do miast baczyć powinna, aby interesa ekonomiczne i społeczne tych miast były respektowane. I tak to przesunięcie pierścienia fortyfikacyjnego, jakiego obecnie dokonano, powinno było już przed laty 10 należeć do faktów dokonanych.

Niebezpieczeństwo katastrofy, grożące miastu z powodu sąsiedztwa prochowni, podnoszono w tej Radzie i w Sejmie, namacalnie dało się ono odczuć przed kilku dniami jeszcze wybuchem w Woli Duchackiej. Uczuliśmy wszyscy, że Kraków stoi jak na Wulkanie. Jeżeli wybuch prochowni w Woli Duchackiej tak daleko sięgnął w swojem działaniu, coby się stało, gdyby katastrofa wybuchła w laboratoryum amunicyi na Grzegórzkach? Ofiarą jej padłoby życie i mienie tysiąca ludzi, ległyby w gruzach najcenniejsze budowle, pamiątki naszej przeszłości.

Wdrożyć więc należy akcyę w kilku kierunkach: przez naszą delegacyę, przez deputacyę u cesarza, jako najwyższego wodza armii. Wnioski prezydyum należy więc uchwalić.

R. m. Turski sądzi, że może należałoby uzupełnić wnioski prezydenta w tym kierunku, aby rzecz była załatwioną nietylko w drodze łaski, ale i w drodze prawa. Należałoby przedstawić cesarzowi rzecz nietylko w drodze ustnej, ale także pod postacią memoryału. Minister Georgi w odpowiedzi na interpelacyę dosyć zbagatelizował w parlamencie całą katastrofę, mówiąc, że „podobno było kilku rannych“, „podobno stacya kolejowa w Płaszowie poniosła nieco szkody“ i t. d. Otóż Rada miasta chciałaby w tej sprawie silniejszego tonu i należałoby w memoryale obfity materyał zebrać i rozesłać go parlamentowi, ministrowi wojny i t. d.

R. m. Gertler sądzi, że magazyny powinny być tak urządzone, aby w jednym nie znajdował się proch razem z pociskami. — Mowca wskazuje nadto na niedostateczność akcyi, jeżeli deputacya zwróci się do parlamentu tylko z żądaniem wynagrodzenia szkód. To za mało. Trzeba się starać o uchwalenie w tym kierunku ustawy, z którą wojskowe władze liczyć się będą i od razu, mimo znacznych kosztów, istniejące prochownie przeniosą.

R. m. Heumann domaga się ochrony przemysłu, któremu znajdująca się w bliskiem sąsiedztwie prochownia zagraża w najwyższy sposób.

Referent prez. Leo odpowiada r. Turskiemu. Nasz protest i petycya utrzymana być musi w tonie stanowczym; poparcia użyczy nam nasza reprezentacya wobec parlamentu i rządu.

Wnioski, zgłoszone przez prezydenta, uchwalono.

Na wniosek r. m. Godzickiego na członków deputacyi do cesarza wybrano: prezydenta Leo i posłów Bandrowskiego, Federowicza, Grossa, Petelenza, Sikorskiego, Staniszewskiego, Wodzickiego i Zieleniewskiego.

Uchwały Rady m. Podgórza.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Podgórza, poświęcone sprawie ostatniej katastrofy wybuchu prochowni. W sali obrad wywieszono na sztalugach wielką mapę sytuacyjną Krakowa i Podgórza z wytyczeniem położenia wszystkich prochowni i magazynów amunicyi. Obrady zagaił burmistrz Maryewski, przedstawiając rozmiary i skutki wybuchu i skreślił przebieg akcyi gminy, podjętej celem przesunięcia rejonu fortecznego i oddalenia prochowni od miasta. Nie dawniej, jak 8 dni przed wybuchem magistrat podgórski wniósł obszerny memoryał do Wydziału krajowego, przedstawiając konieczność przesunięcia rejonów fortecznych, ograniczających wszelki rozwój miasta, oraz wskazując na wielkie niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla Podgórza bliskie sąsiedztwo prochowni i magazynów amunicyjnych. Ostatni wybuch wymownie stwierdził to niebezpieczeństwo, to też energiczna a spieszna akcya jest konieczną. Reprezentacya m. Podgórza po porozumieniu się z prezydyum miasta Krakowa postanowiła wdrożyć natychmiastową wspólną akcyę.

Budowniczy miejski p. Kryłowski przedstawił następnie referat o dyslokacyi prochowni i magazynów amunicyjnych w sąsiedztwie Podgórza. Przeciętna odległość prochowni od rynku podgórskiego wynosi od 1100—1500 metrów a niektóre domy są nawet tylko o kilkaset metrów od prochowni oddalone. Przy wybuchu obecnym, magazyn Nr 5 od rynku oddalony był o 1100 m. a od Słomówki zaledwie o 200 m. (od drogi wielickiej o 300 m,) Mowca przedstawił dalej Radzie sprawę rejonów fortecznych, które ciasnym pierścieniem opasują szczelnie miasto, nie dozwalając zupełnie na jego wzrost i rozwój. W tych rejonach właśnie leżą prochownie i magazyny, a z tych niektóre, szczególnie w okolicy Bonarki, zawierające wielkie masy najniebezpieczniejszych środków wybuchowych, jak dynamit, ekrazyt i melinit — zagrażają miastu zagładą.

Radny Bobrowski wskazuje na niedbalstwo władz wojskowych po sobotniej katastrofie, gdy chromochrony na sąsiednim magazynie również zostały zniszczone, nie zabezpieczyły go natychmiast, wskutek czego w czasie niedzielnej burzy i piorunów katastrofa mogła się łatwo powtórzyć. Mowca uważa za konieczne wywarcie silnego nacisku na ministrów, aby sprawą usunięcia prochowni się zajęli i wnosi, aby dla pilnowania tej sprawy wybrać z łona Rady stałą komisyę.

Burmistrz Maryewski zaznacza, że wraz z prezydentem m. Krakowa był u generałów Steinsberga i Bendy, gdzie obaj uczynili odpowiednie przedstawienia co do kwestyi odszkodowania, wstrzymania odbudowania wysadzonego magazynu aż do wyników akcyi w Wiedniu, wreszcie burmistrz Maryewski specyalnie prosił komendę twierdzy o pozwolenie pomieszczenia bezdomnych wskutek katastrofy w koszarach wojskowych w Podgórzu, obecnie próżno stojących. Wojskowość obiecała zająć wobec tych próśb możliwie życzliwe stanowisko.

Po przemowie dra Oberländera radny L. Epstein wskazał na interpelacyę posła Bujaka, wniesioną 16 sierpnia 1908 r. w parlamencie w sprawie sąsiedztwa prochowni z wsią Wola duchacka, która do dziś pozostała bez żadnej odpowiedzi. Jedynie dyrekcya inżynieryi twierdzy krakowskiej odpowiedziała Wydziałowi powiatowemu, iż wszystko, co było możliwem dla usunięcia niebezpieczeństwa zrobiono. Jak zrobiono — świadczy o tem ostatni wybuch.

Radny Bobrowski domaga się zwołania zgromadzenia publicznego, celem poinformowania obywateli o niebezpieczeństwie, w jakiem żyją.

Radny inż. Rolle podnosi z uznaniem działalność burmistrza i urzędników magistratu w czasie katastrofy. Mowcy wiele do myślenia daje odpowiedź ministra obrony krajowej, szczególnie powołanie się tegoż na powagę Franklina, dawno już w ogólnym postępie techniki zarzuconego. Uważa za nieodzowne wywarcie decydującego wpływu na czynniki wojskowe, aby, zanim prochownie zostaną usunięte, zaopatrzyć je we wszystkie najnowszej konstrukcyi techniczne aparaty bezpieczeństwa.

Po przemówieniach radnych: dra Feuereisena, B. Libana i Mossoczego, przedstawił burmistrz Radzie następujące wnioski:

1) Wybiera się deputacyę, która się uda do Wiednia celem przedłożenia sprawy w ministerstwie wojny i w Radzie państwa a także uda się na audyencyę do cesarza, przedstawi niebezpieczeństwo dla miasta i prosić będzie o usunięcie obecnych prochowni i magazynów amunicyi.

2) Rada m. Podgórza uchwala wysłać petycyę do Rady państwa o poparcie żądań miast Krakowa i Podgórza, w sprawie usunięcia z pobliża miasta istniejących magazynów amunicyi i rozszerzenia rejonu fortecznego a także w sprawie odszkodowania osób wskutek wybuchu prochowni pokaleczonych lub poszkodowanych.

Wnioski te jednomyślnie uchwalono. Do deputacyi, która udać się ma do Wiednia, wybrano burmistrza Maryewskiego, asesora Łuczkę i radcę L. Epsteina. — Również uchwalono wniosek r. Bobrowskiego, aby sprawę rejonów i prochowni oddać w opiekę komisyi gospodarczej, która dla spraw tych powoła z łona swego subkomitet.

Rada powiatowa wielicka.

Wczoraj po południu odbyło się w Wieliczce posiedzenie Rady powiatowej wielickiej pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Czecza, również poświęcone wyłącznie sprawie wybuchu. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono wysłać deputacyę do tronu, Koła polskiego i ministerstwa wojny, (W deputacyi wezmą udział marszałek Czecz i wicemarszałek dr Steiner); wezwać prof. Rosenblatta i dra Kosza o przedłożenie prawniczego parere co do odszkodowań stron; wnieść telegraficzny protest do namiestnictwa i ministerstwa wojny przeciw odbudowaniu wysadzonego magazynu w tem samem miejscu; wezwać Koło polskie, aby się zajęło kwestyą odszkodowania.

Wczoraj rano komisya Rady, złożona z marszałka Czecza, posła Skołyszewskiego, członka wydziału Rady p. L. Epsteina i sekretarza dra Kazimierza Szczepańskiego była u komendanta korpusu i komendanta twierdzy, interweniując na rzecz poszkodowanych wybuchem. Komendant twierdzy Benda oświadczył deputacyi, iż wprawdzie wobec niewątpliwej vis major (!) wypadku, nie ma prawnych podstaw do odszkodowania, lecz wojskowość ze względów ludzkości pewnie nie odmówi wynagrodzenia strat.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 10 czerwca.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się manifestacyjną uchwałą, przeznaczającą sumę 10.000 koron na dar Grunwaldzki. Z innych spraw należy zwrócić uwagę na dyskusyę, wywołaną interpelacyą r. Dębickiego w sprawie prawa publiczności, które otrzymać ma niemieckie seminaryum naucz. żeńskie w Krakowie. Sprawa wybuchu prochowni, utworzenie miejskiego realnego gimnazyum żeńskiego i kwestya kuchni szkolnych — wypełniły resztę posiedzenia, którego przebieg był następujący:

Dar grunwaldzki.

Otwarłszy posiedzenie zabrał głos prezydent dr Leo i wskazawszy na rocznicę, którą święcić będzie w roku przyszłym naród polski, podniósł, że rzuconą została szczęśliwa i mądra myśl, aby rocznicę Grunwaldu uwiecznić fundacyą na szkoły kresowe. Prezydent sądzi, że odpowie życzeniom cały Rady, jeżeli zgłosi następujący wniosek nagły:

„Rada miasta uchwali: Na dar, mający przeznaczenie, aby z funduszu powstałego zakładać jak najwięcej szkół na kresach naszych, przeznacza się 10.000 koron płatnych w pięciu ratach“. (Żywe oklaski.)

Równocześnie zakomunikował prezydent, że radcy miejscy subskrybowali dotąd na ten cel sumę 14.500 koron. (Oklaski.)

Gdy głosu nikt nie zażądał, poddał prezydent wniosek swój pod głosowanie i skonstatował, że został on jednogłośnie uchwalony. (Żywe oklaski.)

Następnie zawiadomił prezydent, że kasyerem funduszu, składanego przez radców miejskich na dar grunwaldzki, będzie sekretarz Rady dr Kannenberg.

Odczytano następnie pismo prof. Jana Raschki, który donosząc, że wykonał rzeźbę, związaną z rocznicą grunwaldzką, proponuje opracowanie projektu w spiżu i prosi, aby członkowie Rady model oglądnęli.

Pisma.

Odczytano następnie pismo Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell., domagające się uporządkowania ulicy Aryańskiej i Kopernika. Międzynarodowy Związek żeglugi zaprasza na VIII zjazd, który się odbędzie w Lincu od 23 do 26 b. m.

Po udzieleniu 6 tyg. urlopu r. Sulikowskiemu przystąpiono do interpelacyj.

O seminaryum niemieckie w Krakowie.

R. m. Dębicki interpeluje w kwestyi, podniesionej wczoraj przez „N. Reformę“. Mianowicie dziennik ten donosi, że Rada szkolna krajowa uchwaliła przesłać ministerstwu oświaty wniosek o udzielenie prawa publiczności niemieckiemu seminaryum naucz. żeńskiemu, istniejącemu w Krakowie, pod opieką zakonu „Córek Bożej Miłości“. Mowca domaga się w tym kierunku wyjaśnień od delegata miasta Krakowa w krajowej Radzie szkolnej.

R. m. Konopiński oświadcza, że jako delegatowi do Rady szkolnej nic mu o tej sprawie nie wiadomo. Był ostatni raz na posiedzeniach Rady szkolnej w dniach 28 i 29 maja i wówczas o sprawie tej mowy nie było. Jeżeli więc sprawa ta istotnie traktowaną była w Radzie szkolnej, to stać się to mogło chyba na posiedzeniu sekcyi I w zeszłym tygodniu. Wyjeżdżając ostatni raz ze Lwowa, prosił delegat. aby ze względu na to, że obecnie z powodu rozjazdu inspektorów krajowych na matury, panuje niejako „martwy sezon“ w Radzie szkolnej, zawiadomiono go, gdy ważniejsza sprawa na porządku dziennym będzie postawiona.

Mowca bywa przeciętnie co najmniej po 2 razy na miesiąc w Radzie szkolnej, uczestnicząc w posiedzeniach głównie sekcyi dla szkół ludowych, we wszystkich posiedzeniach pełnej Rady szkolnej i w zebraniach ankiet. Na wszystkich posiedzeniach sekcyjnych być nie podobna, chyba delegat zamieszkałby stale we Lwowie a gościem byłby w Krakowie. Jedynem wyjściem z tej sytuacyi jest, aby delegata zawiadomiano, gdy ważniejsze sprawy, zwłaszcza interesów miasta dotyczące, wchodzą na porządek dzienny.

Co do meritum sprawy, to mowcy nie wiadomo, czy prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie, z językiem wykładowym niemieckim, zostające pod opieką zakonu „Córek Bożej Miłości“, a utrzymujące tylko 2 kursa, posiada ustawowe warunki do uzyskania prawa publiczności. Na wszelki sposób jeżeli Rada szkolna uchwaliła wniosek o przyznanie temu zakładowi prawa publiczności przez ministerstwo oświaty, to pośpiech ten nie pozostawałby w stosunku do traktowania przez tę samą Radę szkolną polskich, prywatnych seminaryów żeńskich. Nie mówiąc o innych, już kompletnych tego rodzaju zakładach, nie uzyskało dotąd prawa publiczności seminarym nauczycielskie, założone przez T. S. L. w Białej, a Rada szkolna uznała za stosowne otworzyć seminaryum publiczne w Kętach, aby Niemców bialskich nie urazić.

Mojem zdaniem — mówił r. m. Konopiński — Rada szkolna popierać powinna przedewszystkiem seminarya prywatne z tym językiem wykładowym, w jakim udziela się nauki w publicznych szkołach ludowych. To leży w naszym interesie narodowym i w interesie kraju. Seminarya z językiem wykładowym niemieckim, leżą poza sferą tych interesów naszych, i nie powinny doznawać wyjątkowego jakiegoś przez Radę szkolną traktowania.

Zresztą delegat udaje się do Lwowa i poinformuje się w Radzie szkolnej o poruszonej w interpelacyi sprawie i opinię swoją tam wypowie.

R. m. Wasung zgłasza wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią delegata Konopińskiego, co gdy nastąpiło, wskazuje, że szeregu lat trzeba było i najróżnorodniejszych starań, zanim seminaryum T. S. L. im. Preisendanza otrzymało prawo publiczności. Inne seminarya nie mają pełnego prawa publiczności, mimo, że warunki potemu mają, podczas gdy niemieckie seminaryum naucz. żeńskie, zostające pod opieką Córek Miłości Bożej, aczkolwiek warunków właściwych nie posiada, i nie jest kompletnem, już prawo publiczności otrzymało, albowiem wpływy zewnętrzne (wojskowość) odegrały tu rolę. Istotnie, na jednem z ostatnich posiedzeń kraj. Rady szkolnej, na którem p. delegata nie było, uchwalono ministerstwu zaprojektować prawo publiczności dla tej szkoły. Tak być nie powinno. przynajmniej wszystkie instytucye powinne być jednako traktowane. (Oklaski).

R. m. Maciołowski zaznaczył, że już niejednokrotnie doświadczyliśmy, że mimo tego, iż delegat gminy krakowskiej dwa razy co najmniej miesięcznie wyjeżdża do Lwowa na posiedzenie Rady szk. kraj., załatwiają się tam ważne sprawy szkolne, miasta naszego dotyczące, niejednokrotnie w jego nieobecności. — Delegat miasta Krakowa nie może przecież mieszkać we Lwowie, boby stracił swój charakter i kontakt ze sprawami miasta, dla których jest ustanowiony. — A w dzisiejszym składzie przeważnie biurokratycznym Rady szkol. kraj. naprawdę autonomicznymi członkami tej Rady są jedynie delegaci miasta Lwowa i Krakowa. — Jak długo więc ustawa o Radzie szk. kraj. nie zostanie w kierunku rzetelnie autonomicznym zmienioną, trzeba tym delegatom zapewnić udział w sprawach, których pilnować z ustawy są powołani, trzeba ich wesprzeć powagą całej Rady, aby się z ich głosem liczono i nie załatwiano spraw ważnych miasta naszego w ich nieobecności. Tego wymaga interes szkół naszego miasta i powaga przedstawiciela tego miasta w Radzie szk. kraj. Mowca stawia więc wniosek:

Rada miejska uprasza prezydenta, aby imieniem Rady miejskiej odniósł się do Rady szkolnej kraj. z żądaniem, aby sprawy szkolne miasta naszego dotyczące, załatwiała Rada szkolna krajowa tylko w obecności i przy udziale delegata miasta Krakowa.

Prezydent Leo zaznacza, że żądanie r. Maciołowskiego jest najzupełniej słuszne, dziwić się wprost należy, że w nieobecności delegata m. Krakowa Rada szkolna krajowa załatwiać może ważne sprawy szkolne, odnoszące się do naszego miasta.

W głosowaniu wniosek r. Maciołowskiego jednogłośnie uchwalono.

Wybuch prochowni.

Nastąpiły rozprawy z powodu sobotniego wybuchu w Podgórzu. Sprawozdanie, dotyczące wniosków Rady m. Krakowa, zamieszczamy w osobnym artykule.

Dostawa materyałów na bruki.

Z porządku dziennego uchwalono w myśl wywodów referenta komisyi drogowo-kanałowej radcy mag. Skrzyniarza zatwierdzić oferty materyałów na bruki (na r. 1909) firm: H. Kulka i S-ka w Opawie, L. i J. Lebenheimów w Frywałdzie, Spółki dla wyłomu porfiru w Regulicach.

Regulacya ulic.

Celem regulacyi ulic Podwalowej i Studenckiej uchwalono sprzedać p. Janowi Goetzowi kawałek gruntu (20 sążni po 200 koron), celem regulacyi ulicy Ubogich uchwalono sprzedać B Loewensteinowi i W. Rosenbaumowi część gruntu (18·9 sążni po 70 koron).

Sprawy szkolne.

Tytułem subwencyi na utrzymanie zawodowej szkoły dla uczniów stow. piekarzy białego pieczywa udzielono na rok bież. jednorazowo 600 koron.

Dalej uchwaliła Rada przekształcić od 1-go września b. r. 3-klasowe szkoły wydziałowe żeńskie im. Konarskiego i im. Zbigniewa Oleśnickiego na 5-klasowe.

Żeńskie gimnazyum realne.

Z kolei r. m. Wasung imieniem sekcyi szkolnej przedstawił następujące wnioski:

I. Rada miasta uchwala przekształcić 6-klasową szkołę wydziałową żeńską im. św. Scholastyki na 8-klasowe żeńskie gimnazyum realne według zasadniczego planu wydanego rozporz. min. oświaty z 8 sierpnia 1908 r. z uwzględnieniem w wyższej mierze ćwiczeń fizycznych i z wprowadzeniem nauki gospodarstwa domowego.

II. Uprasza się prezydenta, ażeby poczynił w Radzie szkolnej krajowej potrzebne kroki, celem: a) zwinięcia szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki, a otwarcia natomiast I. klasy gimnazyum realnego; b) uzyskania kierownika dla tego nowego zakładu.

III. Na pokrycie kosztów utrzymania zakładu pobierać się będzie od każdej uczenicy opłatę 100 koron rocznie, płatną w 10 miesięcznych ratach z góry. Od opłaty może sekcya szkolna na wniosek dyrekcyi w wyjątkowych wypadkach w całości lub w części uwolnić. Ponieważ opłaty szkolne uczenic nie wystarczą na pokrycie wszystkich kosztów utrzymania zakładu, przeto upoważnia się prezydyum miasta, aby się odniosło do rządu i Sejmu o wyjednanie odpowiedniej subwencyi na cel powyższy. Resztę wydatków, niepokrytych opłatami szkolnemi i subwencyami od rządu i Sejmu, pokrywać będzie gmina z własnych funduszów.

IV. Nadzór nad nowym zakładem, powoływanie dochodzących sił nauczycielskich, wprowadzanie ewentualnych koniecznych zmian w planie naukowym powierza się sekcyi szkolnej.

Wnioski te uzasadnił referent w dłuższem przemówieniu (W numerze wczorajszym wieczornym zamieściliśmy w tej sprawie dłuższy artykuł).

R. m. Konopiński: Rada m. Krakowa staje wobec kwestyi założenia żeńskiego gimnazyum realnego w chwili, gdy w państwie dokonuje się, niezbyt co prawda głęboka, reforma szkolnictwa średniego. Już minister Marchet wydał nowe przepisy, dotyczące oceny postępów uczniów i egzaminów dojrzałości, obecnie ministerstwo oświaty wypracowało nowe plany dla wszystkich trzech kategoryj szkół średnich. Rada szkolna krajowa opracowała na tej podstawie plany dla Galicyi i przesłała je do ministerstwa oświaty.

A podczas gdy w gimnazyum humanistycznem reforma nie zrywa z nauką obu języków starożytnych, to gimnazyum realne w miejsce greki przeznacza więcej godzin na nauki przyrodnicze, uwzględnia w wyższej mierze fizykę i chemię, uczy rysunków wolnoręcznych i geometryi wykreślnej i t. d. Trudność u nas na tem polega, że oprócz języka wykładowego, znaczną liczbę godzin przeznacza się na język niemiecki, który zanadto respektują nasze władze szkolne. Podstawą jednak nauki w gimnazyach realnych nie przestaje być łacina, dla której wiele przeznacza się czasu.

Plan żeńskiego gimnazyum realnego, przedłożony Radzie, nie jest odbitką planu rządowego, lecz wprowadza zmiany, uwzględniające potrzeby wykształcenia kobiecego. Objaśniwszy szczegółowo rozkład nauki i przedmiotów, podnosi mowca doniosłość nowej szkoły dla wychowania kobiecego, zaniedbywanego przez państwową administracyę oświaty. Mowca, jako delegat miasta, przy sposobności zgłosił w Radzie szkolnej kraj. wniosek, wzywający rząd do zakładania średnich szkół dla kobiet. Nie zanosi się jednak na to, aby rząd spełnił ten naglący postulat.

Dlatego pozostanie zasługą gminy krakowskiej, że założy pierwszą miejską szkołę żeńską, licząc na finansowe poparcie rządu i kraju i na udzielenie tej szkole prawa publiczności. Mowca prosi o przyjęcie wniosków sekcyi szkolnej.

R. m. Ponikło oświadcza, że z entuzyazmem będzie głosować za wnioskiem, domaga się jednak, aby język francuski w szkole tej był obowiązkowym. Należy więc zaprowadzić kosztem zmniejszenia godzin nauki języka łacińskiego, przynajmniej 2-godzinną naukę obowiązkową języka francuskiego począwszy od klasy V. — Mowca zgłasza odnośną poprawkę.

R. m. Dąbrowski podnosi, że Kraków, ta siedziba szkół, i mający w okolicy liczne szkoły realne, nie ma wyższej uczelni technicznej. Mowca sądzi, że należałoby poczynić kroki o utworzenie politechniki w Krakowie.

Po przemowie r. m. Stan. Nowaka i referenta dra Wasunga uchwalono wszystkie wnioski. Poprawka r. m. Ponikły nie uzyskała większości.

Prez. Leo, podnosząc kwestyę poruszoną przez r. Dąbrowskiego, wskazuje na istotną konieczność utworzenia w Krakowie politechniki i prosi r. Dąbrowskiego, aby w myśl swych wywodów wnioski przedłożył na jednem z najbliższych posiedzeń.

Kuchnia szkolna.

Następnie dr Wasung imieniem sekcyi szkolnej uzasadniał następujące wnioski:

I. Rada miasta uznaje potrzebę wprowadzenia do najwyższych klas tutejszych szkół wydziałowych żeńskich praktycznej nauki gospodar-

stwa domowego w kuchni szkolnej i prosi prezydenta o poczynienie odpowiednich kroków w Radzie szkolnej krajowej, celem rozpoczęcia tej nauki już z początkiem roku szkolnego 1909/10, jakoteż celem uzyskania subwencyj od Sejmu i rządu na częściowe pokrycie kosztów z tego wynikłych.

II. Rada miasta przyznaje na urządzenie kuchni szkolnej jednorazowy kredyt w kwocie 4500 K i kwotę 1800 K na płacę nauczycielki gospodarstwa domowego i zakupno potrzebnych do nauki materyałów, w czasie od 1 września do 31 grudnia 1909 roku.

Uzasadniając wniosek powyższy wskazał referent na konieczność wprowadzenia u nas nauki gospodarstwa domowego, w myśl wzorów, jakie nam dają Niemcy, Szwecya i Szwajcarya. Wszelkie tego rodzaju próby przedstawiają bardzo wiele trudności, gdyż liczyć się musimy z urządzeniem szkoły, utrzymaniem karności, większą liczbą uczennic, mających równocześnie pobierać naukę. Dlatego też oglądnąć się musimy za wzorami obcemi i w pierwszym rzędzie na miasto Zurych, które od lat dziewięciu praktyczną naukę gospodarstwa wprowadziło. Kuchnie szkolne znajdują się w suterenach gmachów szkolnych i nie ograniczają się do samej sali, w której nauka się odbywa, lecz posiadają przytem małą piwnicę, pralnię i spiżarkę. Przy końcu roku szkolnego dziewczęta zdają egzamin. Plany nauki gospodarstwa domowego mamy z Szwajcaryi. Część teoretyczną będzie można przyjąć prawie bez zmiany, potrawy tylko, które będą w naszej kuchni szkolnej gotowane, muszą być wzięte z kuchni polskiej.

Wnioski referenta uchwalono bez dyskusyi.

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli.

Imieniem sekcyi szkolnej i skarbowej sekretarz magistratu Groele przedstawia z kolei wniosek, aby tytułem dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek tymczasowych w Krakowie przyznać ryczałtowo kwotę 4000 kor. Drugi punkt wniosku poleca się magistratowi, ażeby w imieniu Rady wniósł do Sejmu krajowego petycyyę o podwyższenie płac nauczycieli i nauczycielek tymczasowych do wysokości 75 proc. płac nauczycieli stałych.

R. m. Nowak Stanisław zgłasza wniosek, aby nie 4000, ale 5000 koron przeznaczyć na dodatek drożyźniany dla nauczycieli.

R. m. Maciołowski w wymownych słowach maluje dolę nauczycieli tymczasowych, mających te same kwalifikacye, co nauczyciele stali. Mowca domaga się, aby dodatek drożyźniany wyniósł co najmniej 6000 kor.

R. m. Heumann, wskazując na niezmierną drożyznę, sądzi, że dodatek drożyźniany dla nauczycieli powinien być efektowniejszy, niż proponuje sekcye Rady. Mowca proponuje przyznanie 8000 kor.

Po przemowie r. m. Dąbrowskiego i Uderskiego uchwalono wnioski sekcyi z poprawką r. Maciołowskiego, t. j. przyznano dodatek 6000 koron.

Z posiedzenia tajnego.

Na posiedzeniu tajnem udzieliła Rada prezentę na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej męskiej im. Franciszka Józefa p. Antoniemu Mikulskiemu. Inżynierem budownictwa miejskiego w IX klasie rangi zamianowano p. Teodora Riedla, poczem po załatwieniu kilku spraw osobistych, o godzinie pół do 10 prezydent zamknął posiedzenie.

Koło polskie a Unia słowiańska.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 10 czerwca.

„Poln· Corresp.“ upoważnioną jest przez prezesa Koła polskiego do skonstatowania, że nie odpowiadają faktom wiadomości dzienników, jakoby pertraktacye z południowymi Słowianami co do kompromisowej rezolucyi o Bank agrarny tak dalece dojrzały, że osiągnięte zostało porozumienie z Polakami. Nie przyszło do porozumienia dlatego, ponieważ odmówiono żądaniu południowych Słowian, aby pertraktować o tę sprawę tylko na własną rękę, a bez porozumienia się ze stronnictwami większości. Prezydyum Koła natomiast oświadczyło gotowość na podstawie propozycyj Słowian południowych rozpocząć pertraktacye ze stronnictwami większości, na to się jednak południowi Słowianie nie zgodzili.

Wobec komunikatu „Poln. Korresp.“ ogłasza „Slavische Korresp.“: Wiceprezes Koła polskiego Stapiński zaprosił imieniem Koła Unię słowiańską na wspólną naradę w sprawie rezolucyi kompromisowej. Narada ta delegatów południowych Słowian z prezydyum Koła rozpoczęła się w poniedziałek wieczór w biurze wiceprezydenta Izby Starzyńskiego. Poseł Sustersicz oświadczył imieniem kolegów, że południowi Słowianie gotowi są obradować nad kompromisem, jednak pod warunkiem, że rokowania odbędą się tylko z prezydyum Koła polskiego, w szczególności z wykluczeniem rządu. W razie gdyby jakaś umowa przyszła do skutku, będzie ona natychmiast ważną. Jak długo jednak porozumienie nie będzie osiągnięte, żadna strona nie nie może z nikim, nie biorącym udziału w obradach, pertraktować w tej sprawie. Ze strony południowych Słowian podniesiono z naciskiem, że jeżeli porozumienie przyjdzie do skutku Koło polskie obowiązuje się głosować za rezolucyą kompromisową, bez względu na to, czy rząd na nią się zgodzi, lub też nie. Prezydyum Koła polskiego wszystkie te warunki przyjęło.

O g. ½10 wieczorem zjawili się południowi Słowianie i zastępcy Unii słowiańskiej w lokalu Koła polskiego i przedłożyli konkretny projekt nowej wspólnej rezolucyi. Polacy oświadczyli, że zasadniczo z tem się zgadzają, dodali jednak, że sprawę tę muszą między sobą omówić. Jeden ostrzejszy wyraz rezolucyi został na życzenie Polaków natychmiast złagodzony.

Obrady Koła trwały do godz pół do 11 wieczorem. Głąbiński oświadczył, że za pół godziny przyniesie Sustersiczowi decyzyę prezydyum Koła polskiego. Jednak zamiast za pół godziny, przyszedł dopiero w 3½ godziny później (o 2 w nocy) z wiadomością, że kilka ważnych ustępów rezolucyi musi być skreślonych, względnie poprawionych, jeżeli votum Koła ma być dla wspólnej rezolucyi umożliwione.

Wbrew pierwotnej umowie, że przed uzyskaniem porozumienia nikt o tej sprawie nie może się dowiedzieć, dr Głąbiński i wiceprezes Koła Czaykowski udali się do ministrów i ułożyli z nimi zmianę projektowanej rezolucyi. O godz. 2½ w nocy narady z połud. Słowianami zostały jako bezcelowe zerwane.

We wtorek rano Unia słowiańska na propozycyę Sustersicza uchwaliła rezolucyę kompromisową jeszcze w kilku miejscach osłabić, poczem dr Sustersicz przedłożył ją Głąbińskiemu. Jednak i ten projekt został przez parlamentarną komisyę Koła polskiego odrzucony. We środę podczas mowy Adlera prezydyum Koła zapytało Sustersicza, czy byłby gotów obradować nad nową rezolucyą. Sustersicz odpowiedział na to, że na podstawie jednomyślnej uchwały Unii od ostatniego projektu więcej odstąpić nie może.

Kwestya dymisyi Zaczka.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Minister czeski Zaczek oświadczył wczoraj bar. Bienerthowi, że obstaje przy swojej dymisyi, wręczonej onegdaj przed głosowaniem w Izbie i prosił go, aby dymisyę tę przedłożył cesarzowi, Przypuszczają, że cesarz dymisyi nie przyjmie. Następnie dr Zaczek udał się na posiedzenie komisyi parlamentarnej Związku czeskiego. Prosił on o przyjęcie do wiadomości jego dymisyi i usprawiedliwił swoje zachowanie przy onegdajszem głosowaniu. Ponieważ chodziło tu o votum nieufności dla rządu, on zatem nie mógł przeciw rządowi głosować, jest on bowiem jego członkiem.

Komisya parlamentarna Związku nie powzięła żadnej uchwały w sprawie ministra Zaczka, gdyż z niektórych stron wyrażono obawę, że w razie ustąpienia Zaczka, ministerstwo czeskie nie będzie obsadzone.

Zakończenie obrad komisyi budżetowej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Komisya budżetowa ukończyła wczoraj dyskusyę nad budżetem. Przy etacie Rady państwa pos. Kozłowski zwrócił się do prezydenta Izby z prośbą o przeprowadzenie reformy w bibliotece parlamentarnej.

Następnie przyjęto fundusz dyspozycyjny 25 głosami przeciwko 20. W ciągu dyskusyi nad tą pozycyą bar. Bienerth w odpowiedzi na wywody innych mowców oświadczył, że zgadza się ze stanowiskiem, zajętem przez p. Adlera, że obecna chwila nie nadaje się do prowadzenia dyskusyi politycznej. Prezydent ministrów zastrzega sobie wyłuszczenie stanowiska politycznego rządu przy oczekiwanych niebawem obradach w Izbie posłów. Mowca nie może się zgodzić z wywodami p. Mastalki, że uchwalenie lub odrzucenie tej pozycyi budżetowej jest wotum ufności lub nieufności dla rządu. Pozycya ta jest tak samo przeznaczona dla wydatków administracyjnych, jak każda inna i ważniejszego znaczenia nie posiada.

Pos. Conci postawił rezolucyę o zniesienie instytucyi ministrów-rodaków. Odrzucono ją 24 głosami przeciw 10, przyjęto zaś drugą jego rezolucyę co do ustawodawczego uregulowania zakresu działania ministrów-rodaków.

Fundusz dyspozycyjny przyjęto.

Wiedeń. Przy dyskusyi nad etatem „emerytury“ oświadcza minister skarbu Biliński, że zazwyczaj mówi się, iż minister skarbu ma twarde serce. Mowca sądzi jednakże, że właśnie w tej sprawie dał przeciwny dowód, albowiem ustawa emerytalna z r. 1896, którą wszyscy urzędnicy odczuli jako prawdziwe dobrodziejstwo i jeszcze jako takie odczuwają, pochodzi od niego. — Co się tyczy tak zwanych starych pensyonistów, zaznaczył minister, że wśród passywów, które plan finansowy w przyszłym roku wykaże, musiałaby się znaleść zapewne suma 5,000.000 koron w razie zrównania starych pensyonistów z nowymi. Minister zapewnił, że los starych pensyonistów nie jest mu obojętny. Sprawa będzie dokładnie rozważoną i mowca spodziewa się, że w tym kierunku będzie mógł wystąpić przed Izbą z wnioskami.

Co się tyczy poruszonej przez różnych mowców sprawy emerytury dla ministrów, podnosi mowca, że starzy, wysłużeni urzędnicy, którzy zostali ministrami i zdobyli sobie zasługi, tak samo jak inni urzędnicy w drodze łaski otrzymują wyższą emeryturę. Natomiast mowca osobiście jest przeciwnikiem podwyższenia emerytur dla ministrów parlamentarnych. Zwraca jednakże uwagę, że uchwalenie takiego podwyższenia emerytury może nastąpić tylko na wniosek prezydenta ministrów i podnosi, że on jako minister skarbu nigdy nie byłby w stanie przedłożyć takiego wniosku.

Następnie przyjęto tę pozycyę, jakoteż ustawę finansową i wybrano generalnym referentem dla Izby p. Steinwendera.

Sprawy rosyjskie.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Mowa ks. Maciejewicza.

Petersburg. W dyskusyi nad projektem ustawy o wolności przechodzenia z religii chrześcijańskiej na niechrześcijańską (o uchwaleniu ustawy donieśliśmy wczoraj — przyp. red.) zabrał głos poseł ks. Maciejewicz. Zaznaczył on, że jeszcze nigdy nie wylano tyle błota na katolicyzm, aczkolwiek Polacy nie pozwalają sobie nigdy obrażać cudzych uczuć religijnych. Powiedziano tu, iż katolicyzm jest złem państwowem, gdyż pociąga za sobą propagandę. Jeżeli istotnie wielu odpadło od prawosławia, to tylko dlatego, że to byli nasi, nie wasi. — W dalszym ciągu mowca dowodził, że nawet nie istnieją warunki dla propagandy katolicyzmu. Katolicyzm nie daje żadnych przywilejów. O misyonarstwie prawosławnem mowca cytuje wiele przykładów. Prawosławni w nabożeństwie swem przeklinają katolików, czego katolicy nie czynią. Oprócz was nikt nie skarży się na propagandę katolicką — mówił ks. Maciejewicz, zwracając się ku prawicy. — Katolicyzm nie wojuje, klasztory są zburzone, kościołów budować nie wolno, wolno tylko jeszcze mówić. Wreszcie mowca przypomina Kroże i stwierdza, iż prześladowania nie ustały (Oklaski na lewicy.)

Przeciw Stołypinowi.

Petersburg. Prawe skrzydło Dumy rozpoczęło znów ostrą walkę przeciw Stołypinowi. Prawica uchwaliła wysłać do cara masową deputacyę z adresem, w którym zarzuca rządowi, że **sprowadza do Rosyi zagranicznych polityków** i pozwala im mieszać się w wewnętrzne, czysto rosyjskie sprawy i podburzać Polaków przeciw Rosyi.

Aresztowania.

Petersburg. Z okazyi odsłonięcia pomnika Aleksandra III przedsięwzięto w wielu domach rewizye i dokonano wielu aresztowań.

Telegramy

z dnia 10 czerwca.

Ankieta szkolna.

Lwów. Rada szkolna krajowa zwołuje do Lwowa na 19 czerwca drugą z rzędu ankietę szkolną. Tym razem przedmiotem obrad ankiety będą wnioski w sprawie reformy szkół typu miejskiego i szkół wydziałowych.

Do udziału w ankiecie, której obrady trwać mają jeden dzień, zaproszeni zostali wszyscy posłowie z sejmowej komisyi szkolnej, członkowie Rady szkolnej krajowej z sekcyi szkół ludowych, inspektorowie okręgowi miejscy, pewna liczba nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich i przedstawiciele Towarzystwa pedagogicznego polskiego i ruskiego. — Ankiecie przedłożono kwestyonaryusz z dziewięciu pytań.

Z przesilenia na Węgrzech.

Budapeszt. Kossuth zawiadomił wczoraj komitet wykonawczy partyi niezawisłości, że cesarz odrzucił projekt utworzenia gabinetu wyłącznie z członków partyi niezawisłości. Wobec tego uważają za prawdopodobne utworzenie gabinetu przejściowego z Wekerlem na czele. Niektóre dzienniki donoszą, że gdyby się to nie udało Sejm węgierski zostanie rozwiązany.

Pani Toselli.

Wiedeń. Jedna z tutejszych korespondencyj lokalnych donosi, że pani Toselli zwróciła się do jednego z książąt, mającego wpływ na dworze austryackim i prosiła go o interwencyę w tym kierunku, aby pozwolono przebywać jej w Tyrolu lub Styryi.

Napad na okręt turecki.

Berlin. Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że w Yemen napadli powstańcy na okręt turecki, wiozący 400 żołnierzy. Okręt zniszczono; wszyscy żołnierze stracili życie,

Rzeź w Adana.

Berlin. „Berl. Tgblt“ donosi, że przy onegdajszych rzeziach w Adana przeszło 1(0 osób zginęło.

Tajemnicza śmierć dra Włodzimierza Lewickiego.

Śledztwo, systematycznie prowadzone, wydobywa na światło dzienne ustawicznie nowe szczegóły, które coraz ciaśniejszem kołem zaciskają pierścień prawdopodobieństwa zbrodni morderstwa. Samobójstwo wszyscy już wykluczają. — Jak Borowska dostała się do mieszkania ś. p. Lewickiego, panuje ustalone już zdanie, a mianowicie, że weszła, otworzywszy zabranym kluczem tylne drzwi. Weszła przed godziną 10 wieczorem, gdyż posługaczka, sprzątająca mieszkanie, absolutnie wieczorem nikogo nie spostrzegła. Lewicki nie zauważył jej, wróciwszy do domu, ale dziwnem jest, że pies Lewickiego Borowskiej nie odkrył.

Pewien nowy szczegół wydobyło śledztwo. Mianowicie na szafie, z obu jej stron, znaleziono ślady palców. Widocznie Lewicki ugodzony kulą, postąpił kilka kroków naprzód, a gdy mu nogi odmówiły posłuszeństwa, chwycił się szafy.

Gdzie krew?

Uderzającym szczegółem dalej, jest brak krwi na podłodze. Jak oceniono, około 2 litry krwi musiało z rany wypłynąć — tymczasem śladów tej ilości krwi nie znaleziono. Stwierdzono natomiast, iż podłoga przed przybyciem pogotowia została wyszorowaną. W dalszem badaniu odkryto pod szafą, gdzie widocznie ręka wycierająca dotrzeć nie mogła, znaczniejszy ślad krwi.

Jeszcze jeden moment dotąd nie podkreślony przybywa do szeregu faktów. Oto dyżurny pogotowia p. Kuryluk, który pierwszy wszedł po zamachu do mieszkania ś. p. Lewickiego, zauważył, iż Borowska była niezwykle zmęczoną i zziajaną jakby jakąś ciężką pracę fizyczną wykonywała. Naturalnie, szorowanie podłogi u osób nie nawykłych do tego może wywołać silne zmęczenie.

Wizya lokalna.

Wczoraj do wieczora trwała w dalszym ciągu wizya lokalna sędziego śledczego dra Nowotnego przy współudziale komisarza Krupińskiego. Przesłuchiwano zarazem domowników i służbę. Śledztwo okryte naturalnie ścisłą tajemnicą.

Pogłoska.

Jak często w tego rodzaju wypadkach, gdzie napięcie powszechnej ciekawości jest niezwykle wielkie, a wykrycie sprawców zbrodni na znaczne natrafia trudności, wyłaniają się najróżnorodniejsze pogłoski, wkraczające nieraz w dziedzinę rozgorączkowanej wyobraźni. Tak też w obecnem stadyum tajemniczej śmierci dra Lewickiego obiegają najróżnorodniejsze wersye, z których jednę przytaczamy tutaj, nie biorąc oczywiście za nią odpowiedzialności. Mianowicie obiega pogłoska, że Borowska przyznała wczoraj przed sędzią śledczym, iż popełniła morderstwo. Zakradłszy się poprzednio do mieszkania Lewickiego, ukryła się w szafie, a gdy Lewicki położył się spać, otwarła drzwi szafy i z tego miejsca dała strzał z rewolweru.

Podstęp Borowskiej.

Jak podstępnie i rafinowanie obmyślała swój czyn Borowska, świadczy następujący szczegół. Oto podczas rewizyi w mieszkaniu Borowskiej w hotelu „Victoria“, przy ulicy Zwierzynieckiej oprócz papierów i notatek osobistych, znaleziono kilka listów, pisanych w dzień krytyczny do rodziny, w których Borowska donosi, że morfiną odbierze sobie życie. Mimo najskrupulatniejszych poszukiwań, jednak morfiny nigdzie, ani w mieszkaniu, ani przy niej nie znaleziono; wynikałoby więc z tego, że listy do rodziny pisała Borowska jedynie w tym celu, aby służyły później za dowód, że między nią a Lewickim uplanowane było wspólne samobójstwo, ale jej w ostatniej chwili zabrakło odwagi. Listy te miały być pewnego rodzaju dowodem samobójstwa Lewickiego.

Dzieci przy „Tenisie“.

Niejeden raz doznałem przykrego uczucia, patrząc na dzieci, podające piłki przy tenisie. Są to zwykle dzieci brudne, zaniedbane, odarte, obraz podmiejskiej nędzy i opuszczenia. Zarabiają po kilka groszy przy tej posłudze, lecz równocześnie uczą się żebractwa i lenistwa.

Niezmiernie jednak zdziwiłem się, ujrzawszy, iż w godzinach rannych całe gromadki dzieci przy tenisach się znajdują. Są to dzieci w wieku szkolnym i powinny być w tych godzinach na nauce, a nie w parkach. Jeden chłopczyna w nędznym mundurku gimnazyalnym czapkę ma bez dna, płowa czupryna z obwodu czapki wydobywa się na wierzch — drugi ma czapkę z literą W, więc uczeń szkoły wydziałowej, inni są w wieku od 8 do 10 lat. Zapewne dzieciom tym każą iść na zarobek rodzice, którzy o oświatę się nie troszczą, albo dzieci same uciekają od nauki, znajdując i dużo swobody i łatwy zarobek.

Czyli zaś społeczeństwo może obojętnie na to patrzeć i godzić się biernie z takiemi środkami, wiodącemi do ciemnoty?

Obecnie boisk tennisowych znajduje się w Krakowie wiele. Gdy na każdym boisku jest po 5—6 dzieci — policzmy, ile dzieci próżnuje i uczy się żebractwa wstrętnego?

W godzinach popołudniowych jeszcze można łatwiej ich na tę posługę, ale stanowczo nie powinno się zezwolić dzieciom brać do tenisa rano. Czy ten zarobek kilku, choćby nawet kilkunastu groszy idzie w parze z tą stratą, jaką dziecko ponosi, o tem możnaby wiele mówić.

Dzieci przy tenisie uczą się zazdrości, rywalizacyi, złości, a nie naginają się do wytrwałej i spokojnej pracy. Trzeba widzieć gromadkę tych brudnych i odartych dzieci, co one robią, gdy się partya tenisa skończy, a nikogo ze starszych wśród nich niema. Obojętnie odchodzą ci, którzy grali i ani okiem nie rzucą na tę gromadkę, zostającą na boisku. Są jednak inni, którym nie tak spokojnie serce uderza, bo ci wiedzą, iż w życiu dzieci pewne okoliczności i sposobności działają trująco i zabijająco.

Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną możeby w tej sprawie chciało ręki przyłożyć?

Zarobiony grosz nie opłaci poniesionej straty.

S.

Kronika.

Kraków, 10 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy“ wyjdzie jutro po południu. Jutro rano, jako w dzień poświąteczny, „N. Reformy“ nie wydajemy.

Młodzież akademicka a jubileusz Słowackiego. Z komitetu ogólno-akademickiego dla uczczenia Juliusza Słowackiego w roku jubileuszowym otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu niemożności dojścia do porozumienia pomiędzy delegatami stowarzyszeń reprezentowanych w komitecie ogólno-akademickim w sprawie wiecu, prezydyum podało się do dymisyi i pomimo uchwalenia wotum zaufania dla niego, wytrwało przy złożeniu swych mandatów. Celem wybrania nowego prezydyum, zebranie pełnego komitetu odbędzie się w piątek o godzinie 3 po południu w sali 33 „Coll. Novi“.

Jak nas ze sfer młodzieży akademickiej informują, we wtorek odbyło się pełne posiedzenie komitetu, na którem przyszło do burzliwej dyskusyi na temat wyboru przewodniczącego wiecu, jaki ma być zwołany w sprawie stanowiska ks. kardynała Puzyny oraz charakteru wiecu. Gdy przedstawiciele młodzieży wszechpolskiej zażądali kategorycznie wydelegowania przez komitet na przewodniczącego wiecu prezesa „Zjednoczenia“ stowarzyszenia młodzieży wszechpolskiej, stowarzyszenia nie posiadającego nawet charakteru akademickiego, delegaci „Czytelni akademickiej“, „Związku akademickiego“ i „Spójni“ zastrzegli sobie wolną rękę, oświadczając, że sami przystąpią do zwołania wiecu, który odbędzie się w przyszłym tygodniu na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej. Delegaci powyższych stowarzyszeń oświadczyli również, że domagają się wiecu dyskusyjnego a nie jak żąda młodzież wszechpolska i klerykalna manifestacyjnego, ograniczającego się tylko do złożenia deklaracyi i uchwalenia rezolucyi. Wybór przewodniczącego na wiecu sobotnim pozostawiony będzie uczestnikom. Sądzimy, że w sprawie tak poważnej, jak jubileusz Słowackiego, wszelki rozdźwięk powstający na tle osobistych i partyjnych antagonizmów, osłabia powagę uchwał młodzieży akademickiej i sprawie ogólnej tylko szkodę przynieść może. Sprawa tego rodzaju obchodząca cały ogół polski, powinna być omawianą „in merito“ a nie „in formali“ a w każdym razie nie może i nie powinna być terenem stronniczych ambicyi i antagonizmów.

Wczoraj o godz. 10 przed południem odbyło się posiedzenie delegatów „Związku akademickiego“, „Czytelni akademickiej“ i „Spójni“, na którem uchwalono wnieść prośbę do senatu o pozwolenie na odbycie wiecu ogólno-akademickiego na podwórzu Biblioteki Jagiellońskiej w sobotę w przyszłym tygodniu. Na powyższy wiec zostaną zaproszone wszystkie stowarzyszenia akademickie.

Zebranie polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej (akademików) odbędzie się jutro 11 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu „Związku akademickiego“ przy ul. Mikołajskiej l. 6 1 p. Na porządku dziennym: Nieporozumienia w komitecie ogólno-akademickim dla uczczenia J. Słowackiego.

Szkolny poranek ku czci Słowackiego. — W szkole wydziałowej im. św. Jana Kantego na Smoleńsku odbył się onegdaj uroczysty poranek Słowackiego. Po nabożeństwie zgromadziła się młodzież w budynku szkolnym, ażeby złożyć hołd wielkiemu poecie, pragnąc, aby i jej głosu nie brakło w potężnym hymnie narodowym, rozbrzmiewającym dziś w całej Polsce. Uroczystość zagaił dyrektor szkoły p. Julian Maciołowski, wzywając młodzież, aby się skupiła pod sztandarem haseł i ideałów, które w spuściźnie zostawił narodowi wielki poeta. Po odśpiewaniu kantat ku czci Słowackiego wygłosił nauczyciel szkoły p. Henryk Kanarek odczyt o Słowackim. Wyjątki z utworów Słowackiego, które z uczuciem deklamowali uczniowie klas wydziałowych, i pieśni okolicznościowe, śpiewane pod kierunkiem p. Isepiego, zakończyły piękną uroczystość.

Popis gimnastyczny. W niedzielę, 13 b. m., odbędzie się na boisku krakowskiego „Sokoła“ popis gimnastyczny, obejmujący całą szkołę ćwiczeń sokolich. W wykonaniu nader interesującego programu biorą udział starsi i młodsi członkowie, panie, dzieci, oraz grono nauczycielskie. — Do ćwiczeń przygrywać będzie muzyka sokola. Początek o godzinie 4 po południu. Szczegółowy program podadzą afisze. Bilety wcześniej są do nabycia w handlu pp. Zajączka i Lankosza (Rynek gł., Linia A—B).

Z teatru ludowego. W piątek odegrany zostanie po raz szósty wesoły wodewil p. t. „Ona i jej mąż“, gdzie nadzwyczajny sukces w śpiewie i tańcu osiągnęła panna J. Brzozowska.

„Figle wiosenne“, ulubiona operetka publiczności krakowskiej, która przez 11 razy wypełniała widownię teatru ludowego, daną będzie do raz ostatni w tym sezonie w sobotę na benefis ulubienicy krakowskiej publiczności, panny S. Zielińskiej.

W niedzielę wieczór: „Zbójcy“ F. Schillera, rolę Franciszka Moora odegra dyr. E. Rygier.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły jest bezpłatnie otwarty dla próbnych galopów koni do 26 b. m. od godz. 5 do 9 rano.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli odbędzie 15 b. m., o godz. 6 wieczorem (w lokalu klubu pocztowego przy ulicy Lubicz l. 5) walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 2) założenie kuchni dla członków Związku (referat p. Dziewickiej), 3) referat w sprawie drożyzny mieszkań w Krakowie, 4) wnioski i interpelacye.

Klub urzędników poczty w Krakowie urządza w niedzielę 13 b. m. wycieczkę wspólnie z Resursą urzędniczą w Krakowie do Niepołomskiej puszczy. Udział członka wynosi 2 kor. Sekretaryat klubu (Lubicz 5) udziela bliższych wyjaśnień i przyjmuje na listę zgłoszeń codziennie między 8—10 wieczorem.

Na festyn Ogniska nauczycielskiego, który — jak donosiliśmy — odbędzie się 13 b. m. w parku Jordana (dochód przeznaczony na urządzanie bezpłatnych odczytów i wykładów z obrazami świetlnemi dla młodzieży i popularnych pogadanek pedagogicznych dla rodziców, oraz na utrzymanie i nadal popołudniowej uczelni dla dzieci pozbawionych opieki) — fanty i datki przyjmuje sekcya odczytowa „Ogniska nauczycielskiego“ (Kraków, Kanonicza 19).

Wycieczkę do Wieliczki urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ w sobotę 12 czerwca. Odjazd z Krakowa pociągiem o godz. 1·30 w południe. Koszta wycieczki wynoszą 2 kor. 20 hal. od osoby. Bilet kolejowy kupują uczestnicy wycieczki sami. Najdogodniej kupić bilet powrotny z Krakowa do Wieliczki (1 kor. 20 hal.) w miejskiem biurze dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. Wkładkę 2 kor. 20 hal. należy złożyć najpóźniej do dnia 10 czerwca. Zgłoszenia: Józef Robak, nauczyciel w Krakowie, Kanonicza 19.

Ze szkoły sług żeńskich. Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1908/9 w szkole sług żeńskich, założonej przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej, a będącej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 13 czerwca b. r. o godzinie 3 popołudniu w zabudowaniu szkoły miejskiej na Smoleńsku.

Dwie wycieczki do Tatr urządza w lipcu sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska nauczycielskiego“. Pierwsza obejmie dolinę Kościeliską i Giewont (wyjazd 21, powrót 24 lipca), druga Morskie Oko, Szczyrbskie Jezioro i t. d. (wyjazd 24, powrót 29 lipca). Koszta wycieczki pierwszej — 16, drugiej 21 koron, dla obu razem 33 koron. Zgłoszenia (Kraków, Kanonicza 19) do 15 lipca.

Akademicki Związek sportowy w Krakowie urządza w dniach 13—14 b. m. dwudniową wycieczkę do Ojcowa. Koszta wynoszą: dla członków 4 kor., dla innych 5 kor., które należy uiścić przy wpisie. Wpisy przyjmuje się między godz. 5½—7 wieczorem w Collegium novi, sala nr IV. Tamże udziela się informacyj.

Festyn w Podgórzu. Festyn Stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ dla zachodniej Galicyi w Krakowie na dochód bursy dla biednej dziatwy, który miał się odbyć w dniu 6 b. m. w parku na Krzemionkach w Podgórzu — z powodu niepogody i miejscowej katastrofy, spowodowanej wybuchem prochowni, odbędzie się dzisiaj z niezmienionym programem. — „Wjazd wiosny“ i korso kwiatowe nastąpi punktualnie o godz. 6 wieczorem. Komitet udaje się do publiczności, uproszonych honorowych gospodyń i gospodarzy festynu, oraz wojskowości z uprzejmą prośbą, aby przez wzięcie licznego udziału w festynie poparła szlachetny cel.

Trzęsienie ziemi. Z Santiago de Chile telegrafują: Z powodu silnego trzęsienia ziemi zostało wiele domów zniszczonych w porcie Copiappo.

Z Hagi telegrafują: Z powodu silnego trzęsienia ziemi zginęło 230 osób w Corrinthi (Sumatra) nad rzeką Pandang.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Fryderyk Königsreich z Nizzy, dr Michał Leśniewski z Kalisza, dr Stefan Kulczycki z Rybotycz, X. Stefan Zieliński z Andrychowa, X. Kazimierz Pluchsler z Jarosławia, kap. Józef Zelinka z Wadowic, inż. Wiktor Galiński z Warszawy, Włodzimierz Kugler z Motyczowa (Król. Pol.), Antonina Jenicz z Podola ros., Tadeuszowie Naczko Iłłakowiczowie z Rzeszowa, insp. Adam Konczewski z żoną z Lublina. Irena Karłowicz z Zakopanego, Marya Seidler z Przemyśla, Józef Bieliński z Lawling, Stanisław Jaudy z Szamotuł, Eugenia Sowińska z Ostrowca. Kamila Borusowa z Warszawy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.